GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu: rocznie zł. 40; kwartalnie zł. 12; — miesięcznie zł. 5; Nr. pojedyńczy gr. 10.

Nro 88

Prenumerata na prowincji, z opłatą pocztową zł. 16 kwartalnie. — Opłata za insercję obwieszczeń po gr. 10 od wiersza mającego liter 50.

w Warszawie dnia 1 Kwietnia 1831 roku w Piątek.

Rzeczy krajowe.

Roskaz Dzienny.

W kwaterze głównéj w Warszawie d. 26 marca 1831 r.

Postępują na wyższe stopnie. Na podporuczników: Do bataljonu artylerji, były podoficer artylerji xięztwa Warszawskiego, Zawichowski Stanisław. Do pułku 1 piechoty linjowéj, z tegoż pułku sierżanci starsi: Wesołowski Józef, Pogorzelski Franciszek, Goszczyński Michał, Pęszyński Jakób, Sandecki Jakób, Płoczyński Xawery, Zieleniewski Julian; z pułku 5 linjowego, sierżant starszy, Brandel Stanisław i podoficerowie Izdebski Jakób, Jaraczewski Stanisław, Swiniarski Napoleon; z Baterji 1 lekkiéj artylerji konnéj, wachmistrz Serafinowicz Józef; i z baterji 2 lekkiéj artylerji konnéj, Wachmistrz Radziejewski Franciszek. Do pułku 2 piechoty linjowéj, z tegoż pułku, sierżanci starsi: Oladowski Hipolit, Straszewski Roman, Rząžewski Stanisław, Chodkowski Jan; podoficerowie: Szonert Franciszek, Mazowiecki Konstanty, Olencki Mateusz, Archimowicz Michał, Rowicki Ludwik, Szwajcer Teodor, i z baterji 3 lekkiéj artylerji konnéj, Bartosiewicz Aloizy. — Do pułku 6 piechoty linjowéj, z tegoż pułku, sierżanci starsi: Sniegocki Jan, Sadylski Tadeusz, Pyra Karol, Rohr Jan; podoficerowie: Erdman Wilhelm, Szczawiński Nepomucen, Jabłoński Jan, Doraszewski Jan, Morski Franciszek, Manugiewicz Ignacy; z kompanji 1 pozycyjnéj artylerji pieszéj, podoficer Jędrzejewski Jędrzéj; z kompanji 2 pozycyjnéj, artylerji pieszéj, podoficer Pietkiewicz Stanisław; z baterji 4 lekkiéj artylerji konnéj, wachmistrz Szadurski Leon. Do pułku 1 strzelców pieszych, z tegoż pułku, podoficerowie: Karpiński Stanisław, Łaźniewski Michał, Pobralski Mikołaj, Nagórski Mikołaj, Stępkowski Józef, Bielawski Franciszek. Do pułku 3 strzelców pieszych, z tegoż pułku, sierżanci starsi: Trzaska Jan, Pręczkowski Tomasz, Krzywicki Bonifacy, Szczepański Teofil, Kozłowski Jan, Skąpski Felix, Mroczkowski Tomasz; z kompanji 3 pozycyjnej artylerji pieszéj, sierżant starszy, Wilczyński Onufry. Do pułku grenadjerów, z tegoż pułku, podchorąży Rembieliński Hieronim; podoficerowie: Drzewiecki Maxymilian, Migta Alexander, Dąbrowski Jan, Wysocki Adam, Byłło Felix, Janowski Alexander, Zarębski Stanisław; z kompanji 4 pozycyjnéj artylerji pieszéj, podoficer Modlibowski Piotr. Do pułku 3 piechoty linjowéj, z tegoż pułku, podoficerowie: Szczepański Jan, Słomiński Ignacy, Gruszczyński Łukasz, Jezierski Nepomucen, Kulějewski Jakó b, Kanowski Franciszek, Skibiński Józef, Trepka Piotr, Przemyski Kazimierz; z kompanji 1 lekkiéj artylerji pieszéj, podoficerowie: Przyłuski Kazimierz i Boduszyński Bogusław; z kompanji 2 lekkiéj artylerji pieszéj, sierżant starszy, Orzelski Alexander. Do pułku 7 piechoty linjowéj, z tegoż pułku podoficerowie: Szodke Franciszek, Tabęcki Konstanty i Twarowski Józef. Do pułku 4 piechoty linjowéj, z tegoż pułku, podoficerowie: Dudek Andrzéj, Swiderski Felix, Kozłowski Alexander i Ręczyński Jerzy. Do pułku 8 piechoty linjowéj, z tegoż pułku, podoficer: Budkowski Jan; Dobrowolski Kacper, Truszkowski Ignacy, Rydołowski Jan, Bartoszewski Franciszek; z kompanji 3 lekkiéj artylerji pieszéj, podoficer Gocek Alexander, z kompanji rakietników pieszych, podoficer Stępkowski Sylwester. Do pułku 2 strzelców pieszych z tegoż pułku, sierżanci starsi: Mazurkiewicz Józef, Pomorski Wawrzyniec, Kubańczyk Antoni, Dąbrowski Ludwik, Wiechecki Antoni, Sienkiewicz Michał, Wszelaki Marcin, Głogowski Felix, Miklaszewski Tomasz; podoficerowie: Ciołkowski Adam, Gorczyński Antoni, Głogowski Norbert, Chmielewski Kornel. Do pułku 4 strzelców pieszych, z tegoż Pułku, sierżanci starsi: Rydiger Piotr, Malinowski Felicyan, Rembieliński Józef, Krolke Jan; podoficerowie Wiśniewski Józef, Radomyski Paweł; pisarz dywizyiny Drozdowicz Franciszek; z pułku 2 strzelców pieszych, podoficerowie: Bajkowski Józef, Matuszkiewicz Józef, Sędzimir Ignacy, Szydłowski Adam, Bogucki Jan, Zaręba Xawery; z kompanji 3 lekkiéj artylerji pieszéj, podoficer Garliński Teodor. Do pułku weteranów czynnych, z pułku 8 linjowego, podoficerowie: Dziubiński Antoni, Włodek Tomasz, Szaniawski Ignacy; z pułku 1 strzelców pieszych, podoficerowie: Celiński Sylwester, Szuwarski Ignacy i Brzostowski Stanisław.

Prostuje się omyłka. W rozkazie dziennym z dnia 24 b. m., między postępującymi porucznikami na kapitanów, w pułku 3 piechoty linjowéj, napisano: „Zakrzewski Teodor" powinno bydź: „Zakrzewski Xawery." Naczelny wódz siły zbrojnéj narodowéj. (podpisano) *Skrzynecki*, Za zgodność z oryginałem szef sztabu głównego pułkownik. *Chrzanowski.*

Jenerał gubernator miasta stołecznego Warszawy.

Wzorowy i odznaczający się porządek, jaki obecnie znalazłem w lazarecie w koszarach gwardji założonym, a który w początkach objęcia przezemnie zarządu stolicy, tak smutny przedstawiał stan, że sam w nim widziałem umarłych leżących i niepochowanych, co zagrażało największém niebespieczeństwem, i zaledwo dozwoliło użycia środka do wstrzymania grożącéj zaraźliwéj choroby; oraz szlachetne poświęcenie się dozorujących, w niesieniu ratunku cierpiącym obrońcom ojczyzny, wkłada na mnie miły obowiązek, złożenia publicznie dzięków tym wszystkim, którzy niezmordowanie zatrudniali się dozorowaniem w tymże lazarecie, a mianowicie rektorowi xx Pijarów Ciastowskiemu, który w pierwszych chwilach założenia onego, wraz z dwunastu professorami nieszczędząc własnych funduszów, gorliwie zasilał i opatrywał rannych. Panu Walentemu Miklaszewskiemu, pisarzowi sądu appelacyjnego, pełniącemu tamże mozolny obowiązek opieku na, oraz poświęcającym się w oddziale 11 chorych, zacnym damom, Sowińskiéj pułkownikowéj, Murawskiéj Szambellanowéj, Foss Joannie, Kwiatkowskiéj Emilji, Kwiatkowskiéj Franciszce, Rojewskiéj Zofji, Gawlikowskiéj Emilji, które należą do związku pod przewodnictwem Klementyny z Tańskich Hoffmanowéj, własnym kosztem jedną salę utrzymywały, i wszelaką bielizną, i inne potrzeby opatrywały, i prócz tych ofiar, jakie na ołtarzu ojczyzny składają, dotąd jeszcze ciągłe łożą starania w opatrywaniu chorych. W oddziale 9, paniom: Teressie z Potockich Badeniowéj, Emilji Szanieckiéj, i Julji Koch; pani Alexandrze Przepełkowskiéj z xtwa Poznańskiego, i pannie Zuzannie Kuczyńskiéj. W oddziale 8 pp. kanoniczkom Walewskiéj Ludwice, Porczyńskiéj Anieli, Marczewskiéj Annie, i jenerałowéj Maletskiéj, tym nieodstępnym dozorczyniom, które ciężką i wytrwałą usługą przyczyniły się do tego, iż wielu z rannych powtórnie obrońcami ojczyzny na nowo w bratnich stanęło szeregach.

Winienem równie oddać sprawiedliwość i zasłużoną pochwałę, gorliwości, talentom i wzorowemu poświęceniu się naczelnego lekarza tegoż lazaretu wgo Bierkowskiego; tym lekarzom którzy pod jego zwierzchnictwem, przez ciągły, i niezmordowany dozór, znajomość sztuki i dokładne odbycie operacji, najmocniéj wspierali widok rządu, w przyniesieniu szybkiéj i skutecznéj pomocy rannym, a mianowicie: Panu Ferdynandowi Dworzaczkowi doktorowi medycyny, Alexandrowi Hoffman lekarzowi, Boruckiemu kandydatowi medycyny i chirurgji, Czerniakowskiemu kandydatowi medycyny i chirurgji, Kowalskiemu magistrowi chirurgji, Herwig lekarzowi batalionowemu, Klimkiewiczowi stabslekarzowi, Wentzel lekar. bataljonowemu, Bielikowskiemu kandydatowi medyc i chirurgji. Panom Kamińskiemu, Styczyńskiemu, Majewskiemu podlekarzom; i panom Arciszewskiemu i Znajkiewiczowi felczerom.

Oceniając tak chlubne dla kraju usługi, szczególniejsze winienem wynurzyć podziękowanie j. w. senatorowi, kasztelanowi Lewińskiemu, przełożonemu w tymże lazarecie, za opiekuńczy i prawdziwie ojcowski dozór, jaki, pomimo wielkich obowiązków, do stopnia jego przywiązanych, z troskliwością, a nawet poświęceniem własnego dobra nad wszystkiemi rozciągnął. W Warszawie d. 30 marca 1830 r. Jenerał piechoty, J. hr. *Krukowiecki.*

— *Wice-gubernator miasta stołecznego Warszawy.* Z rozkazu jaśnie wielmożnego jenerała gubernatora, poleca niniejszym wszystkim wojskowym Polskim, należącym do korpusów wyszłych na linję bojową, a niemogącym usprawiedliwić pobytu swego w Warszawie, pozwoleniem na piśmie od j. w. jenerała gubernatora wydaném, ażeby niezwłocznie udali się do właściwych pułków pod karą na maruderów przepisaną; sztab placu, wice-prezydent i właściciele nieruchomości miejskich, pod odpowiedzialnością ścisłego wykonania tego rozkazu przestrzegać mają. — W Warszawie d. 31 m. 1831 r. Pułkownik, *S. Kamiński.*

Wiadomość urzędowa od wojska.

Do rządu narodowego.

Pośpieszając uwiadomić rząd narodowy o ważnych wypadkach dnia dzisiejszego, przymuszony jestem nadmienić, iż ponieważ wojsko przez cały dzień maszerowało i walczyło, nie ma podobieństwa w tym momencie zebrać szczegółowe rapporta, z których można ułożyć dokładne zdanie sprawy, przymuszony odłożyć takowe do wolniejszéj chwili, pośpieszam tymczasem podać do wiadomości rządu, ogólny rezultat.

Na dniu dzisiejszym przednia straż wojska narodowego uderzyła na korpus pod rozkazami jenerała Geismar, zajmujący stanowisko umocnione pod Wawrem. Po dwugodzinnéj walce, korpus ten został wyparty i na trakcie ku Mińskowi ścigany. Gdziekolwiek nieprzyjaciel wzmacniany ustawicznie przybywającemi oddziałami, chciał korzystać z mocnych stanowisk, znajdujących się bardzo gęsto na tym trakcie, usiłowanie takie stawało się tylko dla niego powodem do nowych strat. Nakoniec cały korpus Rozena zebrany pod Dębem-Wielkim, usiłował zatrzymać nas. Walka na tym punkcie wszczęta, zakończyła się w nocy zupełném pokonaniem nieprzyjaciela i opanowaniem jego stanowiska.

W tym dniu świetnym dla oręża Polskiego nieprzyjaciel poniósł bardzo znaczne straty: w zabitych, rannych i jeńcach pięć do sześć tysięcy ludzi, o ile dotąd sądzić można. Między ostatnimi znajduje się jenerał Lewandowski, kilku sztabs-oficerów i wielu oficerów. Zdobyliśmy dwie chorągwie i kilkanaście dział, z których część z zupełnemi zaprzęgami, kilkanaście jaszczyków z amunicją i kilka tysięcy broni. Zwycięztwo to, jest tem pomyślniejsze dla oręża Polskiego, że zostało okupione nie znaczną stratą dwóch do trzechset zabitych lub rannych, co przypisać należy tym okolicznościom, że attak niespodzianie uskutecznionym został, i przez cały dzień z największą natarczywością popierany. Niektóre bataljony nieprzyjacielskie zostały całkiem na placu położone; inne w zupełności dostały się do niewoli. Będąc 20 godzin na koniu, nie jestem w stanie dać dokładniejszego rapportu, proszę tylko rząd narodowy, ażeby raczył nakazać nabożeństwo, że Bóg raczył pobłogosławić orężowi naszemu. — Z placu bitwy pod Dębem-Wielkim, dnia 31 marca 1831 r. o godzinie 10 w nocy. (podpis.) W. N. *Skrzynecki.*

Nader ważny i ogół narodu najmocniéj zajmujący projekt, wniesiony został dnia 28 b. m. pod rozwagę reprezentantów narodu w obu izbach połączonych. Projekt ten ma na celu nadanie własności gruntowéj włościanom osiadłym w dobrach narodowych i brzmi jak następuje.

Izba senatorska i poselska.

Zważywszy: iż włościanie dóbr, nieruchomą własność publiczną stanowiących, przez ciągłą opiekę rządów dawniéjszych i duchowieństwa; część ich niegdy posiadają, cego, przygotowani bardziéj zostali do urządzenia ich na wzór zagranicznych krajów; zważywszy, że powinności ich zaciężne, zamienione już po części zostały na opłaty czynszowe, a wszyscy mieli uczynioną nadzieję, iż za podobną opłatą, staną się właścicielami posiadanych gruntów; zważywszy, że rząd przez rewolucję obalony, w ostatnich dopiero czasach, z téj nadziei wyzuć ich niesprawiedliwie usiłował, i przez to w nich zniechęcenie obudził; uiszczenie zaś téj obietnicy, jako akt sprawiedliwości, podniesie w nich ducha publicznego, i ducha przemysłu rolniczego, a nadal przysposobi liczną klassę właścicieli gruntowych; zważywszy nakoniec, że pomyślny skutek podobnego urządzenia włościan w dobrach narodowych, jako najwięcéj do tego przysposobionych, jest najtrafniéjszym środkiem, do zachęcenia włościan w dobrach prywatnych do układów pieniężnych, postanowiły i stanowią co następuje.

Artykuł 1. Wszyscy włościanie dóbr, nieruchomą własność publiczną składających, uważani być mają za dziedzicznych właścicieli gruntów, nateraz przez nich posiadanych, z ograniczeniami w poniższych artykułach objętemi.

Art. 2. Aby zaś nadanie téj własności połączyć z porządkiem gospodarstwa rolniczego, włościanie rzeczeni poddać się mają urądzeniu gruntu, tak pod względem granic lokacji saméj, gdzie tego wypadnie potrzeba, jak niemniéj pod względem szczegółowego podziału i zaokrąglenia osad; zachowując jednak, ile możności, teraźniejszych posiadaczy przy wyrownywającéj ilości i gatunkach gruntów, jakie teraz posiadają.

Art: 3. Z gruntów tak urządzonych, na dziedzictwo włościanom oddanych, wyrachowanym będzie dla każdego posiadacza czynsz umiarkowany, nietylko w takim sposobie, aby nie przenosił dochodów istotnych i czystych oddanego gruntu, ale aby skarb w wynalezieniu jego nie szukał podpowyższenia ogólnéj intraty, jaka, przez wynajem robocizny dzierżawcom, wpływała do skarbu, z gruntów przez włościan posiadanych, ale jedynie starał się ustalić pobór téj summy ogólnéj. Nakazaną zostaje także rewizja czynszów dawniéj ustanowionych, a gdzieby się okazało przeciążenie, tam czynsze te zmiejszeniu ulegać mogą, powiększone zaś w żadnym razie nie będą, chyba, że czynszownik posiada więcéj gruntow, niż miał pierwotnie nadanych.

Art. 4. Stosownie do ustanowionego czynszu, czyli dochodu z gruntu, oznaczona będzie wartość każdej własności w kapitale mnożąc dochód przez 20, i wartość tę bądź ryczałtowo, bądź częściami w każdym roku posiadaczowi spłacić, i od czynszu uwolnić się wolno. Wypłata takowa nie może się uskutecznić, jak tylko w monecie brzęczącéj kurs w kraju mającéj, i ilościach okrągłych, dwoma zerami zakończonych.

Art. 5. Wszelkie służebności i ciężary przez posiadaczy gruntów prawem niniejszém na dziedzictwo nadanych, wykonywane i wzajemne, o ile piśmiennemi dokumentami ugruntowane nie będą, w wykonaniu prawa tego ustają. Prawo wyłączne propinacji na rzecz skarbu się zastrzega.

Art. 6. Ustanowienie czynszu, a tém samém uwolnienie włościan od odbywania powinności osobistych, ma bydź rozpoczęte w jak najprędszym czasie, a ukończone najdaléj w następnych dziesięciu latach, to jest, od roku 1841 włącznie.

Art. 7. Przedewszystkiém rząd narodowy nakaże prokuratorji jeneralnéj, aby prawo niniejsze własności nadanéj włościanom wraz z warunkami ją określającemi, wniosła do xiąg hypotecznych każdych dóbr, własność nieruchomą publiczną składających.

Art. 8. Póki posiadacz gruntu nie spłaci kapitału, jaki za grunt takowy skarbowi publicznemu winien, podział gruntu tego na drobniejsze części, bez konsensu rządowego miejsca mieć nie może.

Art. 9. Oprócz tak urządzić się mających gruntów włośc., grunta nadto folwarczne bądto wsiami pojedyńczemi, bąć ekonomjami, podług przeznaczenia rządowego, podzielone być mają na częściowe własności czynszowe, podług istotnej wartości, i wypuszczane zgłaszającym się o nie, dając zawsze pierwszeństwo wracającym z wojska obrońcom kraju. Właścicielom gruntów tych, służyć będą też same prawa do wykupna, a po wykupnie toż samo prawo dziedzictwa, jak właścicielom grunta włościańskie posiadającym.

Art. 10. Rozrządzenie kapitałem z wykupna gruntów wynikających, do sejmu należy.

Art. 11. W tak urządzonych włościach, gminy mają prawo wzięcia na siebie propinacji na rzecz skarbu wyłączonéj i w wydzierżawieniu takowéj, mają mieć pierwszeństwo.

Art. 12. Ogłoszenie jak najśpieszniéjsze, najuroczystsze, prawa tego, w dobrach narodowych i wojsku, niemniéj wykonanie jego poleca się rządowi narodowemu.

— Wyszło dziełko pod tytułem: «Miecz i Lutnia czyli śpiewy wolności wolnego Polaka» przez Franciszka Kowalskiego tłumacza Moliera. Cena złp. 2; dostać można po wszystkich xiegarniach.

WIERSZ.

Do Wolności.

1

Z nad brzegów wolnéj Sekwany,
W Lecha przeniesion zagrody,
Gościu od dawna nam znany!
Witaj aniele swobody!

2

Ty zwycięzcom Maratonu
Podałeś oręże w dłonie,
Ty w chwili mężnego zgonu
Laurem wieńczyłeś ich skronie.

3
Niegdyś Rzym hołdował tobie
I był narodów postrachem,
Lecz znalazł grób na twoim grobie,
Gdy innym groził zamachem.
4
Dziś Albionu wojownicy
I Franków oni rycerze
Z orężem w dzielnéj prawicy
Bronią twe święte przymierze.
5
Uciekłeś z Polskiéj krainy
Gdy sęp północy cię spłoszył,
Jęczały Zygmuntów syny
Gdy się car Moskwy spanoszył.
6
Hańbieni piętnem sromoty,
Wtrąceni w pobyt grobowy,
Nie zrzekli się przodków cnoty;
Żywił ich duch narodowy.
7
Płakał niepewny sierota,
Nieszczęsnéj ojca siwizny;
Płakała strapiona cnota,
Płakał Polak swéj ojczyzny.
8
Lecz pośród nieszczęść kolei
Pośród sromu i niedoli,
Zabłysła tęcza nadziei,
Pękły kajdany niewoli.
9
Zabłysły szczęścia promienie,
Zabrzmiała pieśń swobody,
Znikają niewoli cienie,
Polskę witają narody.
10
Weszło znów wolności słońce
Wolnemu niegdyś Lechicie,
A potężni jéj obrońce,
Zaczynają nowe życie.
11
Pierzchnie służalec tyrana,
Przed groźnym wolności synem,
Odeprze ich moc nieznana
Polaka wieńcząc wawrzynem.
12
W kolos grożącéj północy
Uderzy piorun zagłady
A niebiosa w swojéj mocy
Wstrzęsną olbrzyma zasady.
13
Zbrojne Sarmatów szeregi
Z orężem w dzielnéj prawicy,
Ujrzą wolne Niemna brzegi,
Zasiędą w Litwy stolicy.
14
W stepach dawnéj Ukrainy,
Zabrzmi słodkie swobód pienie,
A z Jagiełłów złączon syny,
Polak odzyszcze znaczenie.
15
Z nadbrzegów wolnéj Sekwany,
W Lecha przeniesion zagrody,
Gościem oddawna nam znany!
Witaj Aniele swobody!

L. H. Uczeń szkoły rabinów klassy 5éj.

Wiadomości Zagraniczne.

ANGLJA. — Już o tém wcale wątpić nie należy, że wiadomość o poddaniu się Warszawy 28 z. m. odebrana przez Berlin, okazała się być fałszem. Ta okoliczność jest nowym dowodem konieczności, aby Anglja miała swego ajenta w Warszawie, bo dotąd nie jesteśmy w stanie odbierać wiadomości o wypadkach toczących się w Polsce, tylko przez gabinet teścia cesarza Mikołaja. Ten stan naszych wiadomości, na który margrabia Wielopolski zwracał uwagę, przy publicznym obiedzie w gospodzie pod koroną i kotwicą, 9 b. m. z równą mocą jak delikatnością dla naszych ministrów, dłużéj trwać żadną miarą nie może bez ubliżenia godności naszego narodu. Jakoż w saméj rzeczy, dotąd polityka nasza co do interessów Polski, musiała stósować się do życzeń dworu Berlińskiego. Kiedy przeważne wypadki tak fałszywie są wystawiane w relacjach Berlińskich, cóż można myśleć o wiadomościach ztamtąd czerpanych, tyczących się wewnętrznego stanu Polski, który łatwiéj można sfałszować, gdyż o rzetelnéj prawdzie na miejscu tylko przekonać się podobna! Te świeże wiadomości o Warszawie, jawnie dowodzą: że wszelkie relacje Berlińskie, podług których rewolucja Polska, nie była dziełem narodu, lecz tylko pewnéj jego cząstki, są wcale bezzasadne. Gdyby to powstanie obcém było wszelkim klasom ludności Polskiéj, zkądżeby czerpał moc swoję ten śmiały i długi opór, który Polska, w obliczu zdumionéj Europy, stawia przemagającéj potędze Rossji? Pokazuje się więc, żeśmy i z tego względu omyleni byli, i że stan wewnętrzny Polski, może być w istocie takim, jaki był wystawiony, tak interessującym sposobem, w mowie wyżéj wspomnionéj. Możemy niemal wierzyć, że nietylko Warszawa nie zda się na łaskę, lecz że Polacy postanowiwszy bronić jéj do ostatka, zrobią z niéj drugą Moskwę, i dadzą nowy dowód, że ich postanowienie: odzyskać wolność, lub zginąć, święcie dochowaném zostanie. Powtarzamy: że jest rzeczą pierwszéj wagi dla rządu naszego, aby miał przynajmniéj swego konsula w Warszawie, dla odbierania uwiadomień o istotnych wypadkach. Wiadomość o prawdziwym stanie rzeczy w Polsce jest niezbędnie potrzebną dla rządu naszego, aby mógł obrać najpożądańszą drogę postępowania w tak ważnéj sprawie, jaką jest rewolucja Polska. Co do sprawiedliwości téj rewolucji, jedno tylko może być zdanie: jeżeli powstanie to jest narodowém, a zatém, jeśli wojna między Polską i Rossją, jest wojną wytępienia, potrzeba będzie wcześnie działać wedle tych samych prawideł, jakie w sprawie Grecji i Belgji przyjętemi zostały.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.